

Władcy narracji

we władzy narracji

Nasze uwikłania w oficjalne wizje wydarzeń

Gdy jesteśmy we władzy dominującej narracji, uruchamia się w nas „percepcja tunelowa”. Ogranicza ona naszą zdolność do bezstronnego opisywania prawidłowości. Ogranicza zdolność do testowania alternatywnych hipotez co do przebiegu wydarzeń i intencji stron. Nie dostrzegamy niektórych wydarzeń. Jednak najbardziej perfidne mechanizmy ograniczające naszą zdolność do percepcji strategicznej wskazuje prof. John Mearsheimer:

W demokracji bardzo ważne jest, by jednostki miały swobodę mówienia, co chcą. Jeśli przyjrzeć się ludziom, którzy wypowiadają się na temat amerykańskiej polityki zagranicznej, niemieckiej polityki zagranicznej czy brytyjskiej polityki zagranicznej [...], to większość z nich jest ograniczona w tym, co może powiedzieć. Są bowiem zobowiązani wobec pewnych instytucji. Często jest to państwo. [...] Na niemieckim uniwersytecie [...] trzeba uważać na to, co się mówi. Piękno systemu amerykańskiego polega na tym, że mamy te wszystkie prywatne instytucje [...], gdzie dzięki systemowi kadencyjnemu profesorowie mogą mówić, co chcą, i nie ponoszą prawie żadnych konsekwencji w postaci utraty pracy. Dlatego uważam, że spoczywa na nas bardzo ważna odpowiedzialność za mówienie

o ważnych kwestiach i podważanie konwencjonalnej mądrości, której inni ludzie mogą nie chcieć podważać¹.

Przywódcy, a szerzej postacie publiczne, utrzymują przy stole negocjacyjnym siebie i swoje państwa, blefując, ukrywając słabość i tkając Wielkie Iluzje. Ale tutaj zajmimy się iluzjami małymi – ich trzema przykładami.

1. „Po co, po co!?”

Kompromitujące wycofanie się Stanów Zjednoczonych z Afganistanu we wrześniu 2021 roku. Publicysta Rafał Otoka-Frąckiewicz rozmawia z doktorem Wojciechem Szewką, ekspertem w zakresie terroryzmu i Bliskiego Wschodu². Na początku rozmowy ekspert powtórzył narrację o „głupocie” Amerykanów ładujących się w wojnę, której nie mogli wygrać i ich próbie zaprowadzenia demokracji w miejscu, w którym nie ma szans na to, żeby ją zaszczepić.

Pod koniec godzinnego wywiadu z ust eksperta słyszymy jednak nagle spostrzeżenie radykalnie sprzeczne z roztaczaną wcześniej wizją. Amerykanie przez 20 lat blokowali geopolityczne plany sąsiadów Afganistanu: Chin, Pakistanu i Indii. A jeśli taki właśnie geopolityczny skutek był głównym celem amerykańskich planistów? Amerykanie zastopowali na dwie dekady ekspansję Chin. Uniemożliwili eksploatację zasobów naturalnych Afganistanu przez państwa wrogie. Uniemożliwili jakiekolwiek prace związane z budową rurociągów. Co, jeśli oficjalna retoryka o potrzebie stabilizacji regionu była tylko zmyłką, a intencją była właśnie destabilizacja regionu? Co, jeśli porzucenie uzbrojenia było sposobem zapobieżenia powstaniu próżni politycznej, zachęcającej sąsiadów (Chiny, Iran) do włączenia Afganistanu w swoją strefę wpływów?

Temat
VIII.4

¹ *Conversations with History: John Mearsheimer*, <https://youtu.be/AKFamU-u6dGw?t=1861> [dostęp 2022.02.28].

² *Afganistan: Amerykanie wracają do domu. Talibowie wracają do gry*, <https://youtu.be/PuiFCzYbrJE> [wejście 2021.11.20].

W przypadku rozbieżności tych dwóch narracji problemem zdaje się być to, że opowiadający się przeciwko narracji „głównego nurtu” może ze swoim całkowicie odmiennym zdaniem narazić się na oskarżenia o tworzenie tzw. teorii spiskowych. Natomiast po rozpoczęciu przez Rosję inwazji na Ukrainę nasuwa się jeszcze inna hipoteza: Amerykanie mogli swoją „kompromitującą nieporadność” zainscenizować, aby okazać pozorną słabość Rosji. Taki postępek mógł ośmielić Rosję do działań wedle kalkulacji, że Zachód nie będzie zdolny przeciwstawić się działaniom rosyjskim. Błędne przekonanie mogło być czynnikiem decydującym o ograniczeniu skali inwazji, co w połączeniu z olbrzymią pomocą materiałową ze strony „kolektywnego zachodu” doprowadziło do tego, że Rosji nie udało się osiągnąć błyskawicznego zwycięstwa. Dodatkowo, powszechnie znana jest jednak publiczna wypowiedź Joe Bidena, w której stwierdził on, że Waszyngton nie będzie ingerował w przypadku rosyjskiej agresji. To rozmyślna, perfidna prowokacja?

2. Zdarzyło się to już, czy jeszcze nie?

W rozmowie z Wojciechem Reszczyńskim w audycji „Klub Trójki” z dn. 9 września 2021 roku mec. Jacek Bartosiak powiedział:

*Jeśli Amerykanie nie rozegrają sprawnie partii z Chinami, klasa średnia zostanie zdekapitowana w Stanach Zjednoczonych. **Już jest.** I złamana zostanie umowa społeczna, na której stoi republika...³*

Czym jest powyższa wypowiedź, a przede wszystkim wyróżnione przeze mnie wtrącenie – stwierdzeniem już faktu dokonanego czy spekulacją dotyczącą nieodgadnionej przyszłości? Czy porażka Stanów Zjednoczonych jako projektu cywilizacyjnego jest już przypieczętowana?

³ Jacek Bartosiak i Marek Budzisz o pogarszającej się sytuacji bezpieczeństwa dla Polski, <https://www.polskieradio.pl/9/396/Artykul/2803687,Perspektywy-bezpieczenstwa-Polski>, [dostęp: 2021.11.20]. Wyróżnienie moje.

Można zgadywać, że jeśli fundamenty republiki zostały już zniszczone, to należałoby dokonać ponownej należytej oceny wysiłków prezydenta Donalda Trumpa, którego konfrontacja z Chinami prowadzona była pod znienawidzonym przez tzw. liberalną lewicę hasłem „Make America Great Again”.

Czy autor wypowiedzi mistrzowskim, godnym kandydata na prezydenta zabiegiem oratorskim wybrnął z pułapki zrażenia do siebie części słuchaczy, tej, która – mówiąc delikatnie – za Trumpem nie przepada? Znając świetnie postępującą polaryzację debaty publicznej, na miejscu eksperta dokonałbym równie sprytnej wolty.

3. Po co Stanom Zjednoczonym Arabia Saudyjska?

Ekspert ds. geopolityki dr Leszek Sykulski stwierdził:

*Z dziewiętnastu, którzy przejęli kontrolę nad samolotami, aż piętnastu było Saudyjczykami. **I po dziś dzień właściwie trwają różne spekulacje, dlaczego nigdy Stany Zjednoczone nie oskarżyły Arabii Saudyjskiej o odpowiedzialność za te ataki.** Przecież wiadomo [...], że saudyjscy przywódcy przyczynili się poprzez finansowanie skrajnych ruchów islamskich do pojawienia się Al-kaidy. Co więcej, wspierali przez długi czas samego Osamę bin Ladena⁴.*

Temat
VIII.4

Doktor Sykulski powtarza tezę, że kulturowo niemożliwe jest zaszczepienie demokracji u tego sojusznika Stanów Zjednoczonych. Po cóż więc globalnemu hegemonowi Arabia Saudyjska?

Ano, przecież Arabia Saudyjska jest kluczowym elementem systemu globalnego opartego na obrocie ropą naftową i dominacji petrodolara jako waluty rozliczeń międzynarodowych. Nawet nie publiczną tajemnicą, a informacją całkowicie jawną

⁴ *Zamachy z 11 września 2001 r. Skutki dla Polski i świata*, <https://youtu.be/YEofmnXuSXA> [dostęp: 2021.11.20].

jest to, że Stany gwarantują saudyjskiej rodzinie królewskiej wsparcie w utrzymaniu się przy władzy, a w zamian Saudowie m.in. sprzedają swoje „czarne złoto” wyłącznie za dolary amerykańskie. To centralny element *Pax Americana* i stabilnego układu sił na świecie. Po cóż więc retoryczne pytania, skoro jasne jest, o co chodzi?

Możliwym wyjaśnieniem jest wspomniana kwestia odpowiedzialności prawnej. Wsparcie Saudów w jej uniknięciu może być częścią uzgodnień między stronami. Z zawiłosciami powyższych kwestii w debacie publicznej w USA można się zapoznać, śledząc działalność kancelarii Kreindler & Kreindler LLP, która obsługuje roszczenia rodzin ofiar ataków z 11 września 2001 roku.

4. Ukraina strefą bezpieczeństwa Rosji?

Nigdy w życiu!

W wielu publicznych wypowiedziach prof. Mearsheimer stwierdzał fakt całkowicie pomijany w debatach nt. inwazji rosyjskiej na Ukrainę w lutym 2022 roku: Ukraina jest obszarem buforowym zarówno dla Rosji, jak i dla „kolektywnego Zachodu” – podobnie jak kraje bałtyckie, Gruzja i Białoruś.

Z tego punktu widzenia próby westernizacji tych krajów, próby zaszczepienia w nich demokracji liberalnej, a przede wszystkim próby włączenia ich do NATO lub struktur gospodarczych UE muszą spotkać się z reakcją Federacji Rosyjskiej. To dla niej kwestia podwójna: prestiżowa, gdyż utrzymanie statusu mocarstwa o światowym zasięgu bez Ukrainy jest niemożliwe, i egzystencjalna, gdyż na północnym wschodzie Ukrainy oraz w szelfie wokół Krymu odkryto w latach 2010–2012 bogate złoża węglowodorów. Mogłyby one stworzyć konkurencję do rosyjsko-niemieckich przedsięwzięć na rynkach europejskich.

Dlaczego przywódcy kłamią?

Profesor Mearsheimer jest autorem książki pt. *Why Leaders Lie*⁵ (pol. *Dlaczego przywódcy kłamią*), która jest nadzwyczajnie inspirującym studium „wojen narracyjnych”, toczonych w przestrzeni międzynarodowej. Zaproponowana przez autora typologia „kłamstw” decydentów politycznych zawiera i taki ich rodzaj, który jest usprawiedliwiony interesem stanu.

Politycy i mężowie stanu prowadzą grę pozorów i balansują równowagę sił. Blefują w myśl wyjątkowo celnego aforyzmu Wojciecha Żukrowskiego „wojskowi i dzieci lubią się straszyć”. Zabezpieczają interes geopolityczny swoich państw poprzez kreowanie mitów – tak Mearsheimer definiuje główną troskę państw w ich wysiłkach o przetrwanie i o utrzymanie się przy stole negocjacyjnym. Wygra sprytniejszy. Albo silniejszy. Albo uchodzący za silniejszego.

W swojej książce Mearsheimer omawia wielkie ilości przykładów kłamstw geopolitycznych. Jednym z nich była retoryka Stanów Zjednoczonych mająca przekonać ZSRS, że w przypadku inwazji na Europę Zachodnią Stany użyją broni atomowej.

Innym z epizodów geopolitycznej gry było porozumienie kończące kryzys kubański. Prezydent John F. Kennedy podjął nieudaną próbę ukrycia przed opinią publiczną, Turcją i państwami Europy Zachodniej porozumienia o usunięciu rakiet balistycznych z Kuby w zamian za usunięcie amerykańskich rakiet z Turcji. Intencją zaprzeczającego Kennedy’ego było utrzymanie sojuszników w przekonaniu, że Ameryka jest gotowa bronić ich przed agresją sowiecką – zdecydowanie i zawsze. Wygląda na to, choć nie jest to przyjemna myśl, że można oszukiwać ludzi dla ich dobra. ■

Temat
VIII.4

⁵ John Mearsheimer, *Why Leaders Lie: The Truth About Lying in International Politics*, Oxford University Press, 2011.